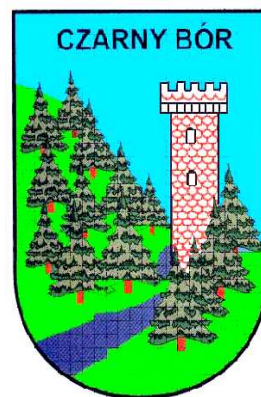


co słychać **POD
BOREM**



WRZESIEŃ 2008

www.podborem.o12.pl

NR 9 (180)

80-LECIE PARAFII

w Czarnym Borze

1.X.1928 r. - 1.X.2008 r.



kard. Adolf Bertram



J.E.Ks.Bp
Tadeusz Rybak



J.E.Ks.Bp
Stefan Cichy



Parafia pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa w Czarnym Borze powstała na mocy dekretu Kurii Biskupiej we Wrocławiu dnia 1.X.1928 r. po wybudowaniu kościoła w 1926 r. i plebanii w 1928 r. Konsekratorem kościoła w Czarnym Borze był ks. kard. Adolf Bertram z Wrocławia. Główną rolę w utworzeniu parafii w Czarnym Borze odegrał proboszcz z Witkowa ks. Alfons Kotzur, budowniczy kościoła i plebanii. Wcześniej Czarny Bór należał do parafii Zwiastowania NMP w Witkowie. Po utworzeniu parafii w Czarnym Borze przyłączono do niej następujące wioski: Czarny Bór, Borówno, Grzędy i Grzędy Górne. Pierwszym proboszczem nowo powstałej parafii był ks. Karol Scholz. Wielką rolę w kształtowaniu życia naszej parafii odegrał ks. kan. Jerzy Budnik, proboszcz parafii w latach 1963-1988.



ks. Alfons Kotzur



ks. Jerzy Budnik



ks. Władysław Stępnik

Legenda

Marcin
Uszko

o dzielnych braciach.

W zachodniej części miejscowości, w której mieszkam, nad rzeką Lesk, stoją ruiny zamku Czarnolas, który kiedyś otoczony był fosą. Dookoła rosną drzewa. Niektóre z tych drzew pamiętają czasy świetności tego zamku.

Kiedyś zmęczony usiadłem w ich cieniu i wsłuchiwałem się w ich szum. Usłyszałem, jak stare drzewa opowiadają legendę o władcach tego zamku. Było to około siedmiu wieków temu, kiedy Czarnolas zamieszkiwali rycerze i poddani księcia Bolka Świdnickiego oraz panowie tych ziem, dwaj bracia Gotfryd i Konrad, zwani też „sprawiedliwymi”.

Taki przydomek zyskali tym, że bogatych uczyli prawa, a biednych od krzywdy bronili. Gdy zostali panami tych ziem, poddani chcieli wiedzieć, dlaczego owi rycerze stali się ich władcami.

Bracia byli bardzo uradowani tym, że książę nadał im ziemię i oddał w posiadanie zamek. Postanowili więc, że wydadzą na jego cześć ucztę i zaproszą swych poddanych.

Na tym przyjęciu starszy z braci, Gotfryd, opowiedział zebranym jak to się stało, że zostali właścicielami zamku.

„Pewnego dnia jechaliśmy do naszego przyjaciela przez lasy książęńskie, które należały do Zamku Książ. Usłyszeliśmy nagle tętent końskich kopyt i przeraźliwe rżenie konia. Pogalopowaliśmy w stronę, skąd ono dochodziło. Zobaczyliśmy konia leżącego na dnie wąwozu i człowieka trzymającego się skały. Z trudem i w ostatniej chwili wyciągnęliśmy go znad przepaści. Okazało się, że uratowanym człowiekiem był książę Bolko. Zawieźliśmy go do zamku. Opowiedział nam po drodze, że był na polowaniu. W pogoni za zwierzyną koń go poniósł i ześliznął się w przepaść. Koń spadł i zginął, a jemu udało się w ostatniej chwili chwycić skały. Czuł jednak, że słabnie i że podzieli los konia. Na szczęście nadjechaliśmy my. W dowód wdzięczności za uratowanie życia nadał nam ziemię i zamek.”



Poddani wiwatowali długo na ich cześć i cieszyli się, że mają tak dzielnych panów.

Od tego czasu upłynęło pięć lat. W nocy rozpętała się straszliwa burza. Do wrót zamku, w którym mieszkali bracia zapukali podróżni szukający schronienia. Był to czeski kupiec Witold z córkami, Dobrawą i Halszką.

Oczywiście, bracia udzielili schronienia i gościny. Niezwykła uroda siostr sprawiła iż bracia pokochali Dobrawę i Halszkę, z wzajemnością. Pobyt czeskich gości przedłużał się. Przed wyjazdem bracia poprosili kupca o rękę jednej i drugiej jego córki.

Niebawem odbyły się huczne wesela. Konrad postanowił, że wybuduje niedaleko zamek i tam zamieszka ze swoją żoną i jej ojcem. A gdy zamek był już gotów, nazwał go Konradów.

Bracia żyli z sobą w wielkiej zgodzie i sprawiedliwie panowali na tych ziemiach. Żyli długo i szczęśliwie. Ruiny zamku stoją po dziś dzień. Dawny Konradów to obecna wieś Grzędy, a Czarnolas to obecny Czarny Bór.

Zapraszam do odwiedzenia tych miejscowości. Może i Wam stare drzewa opowiedzą jakąś baśń.

Praca ta zdobyła I miejsce w konkursie zorganizowanym przez Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Czarnoborskiej wśród młodzieży: Napisz legendę o Czarnym Borze.

RUCH CZYSTYCH SERC (2)

Aby bronić młodzież i dzieci przed zmasowaną kampanią demoralizacji, która pojawiła się w polskich mediach po upadku komunizmu, w redakcji dwumiesięcznika „Miłujcie się!” zrodziła się inicjatywa Ruchu Czystych Serc. Od 1989 r. wielkie koncerny wydawnicze z zachodniej Europy zaczęły zalewać Polskę kolorowymi pismami dla dzieci i młodzieży („Bravo”, „Dziewczyna”, „Popcorn” itp.). Dla każdego, kto przyjrzy się nieco dokładniej niektórym treściom publikowanym w tych czasopismach (rubrykom porad seksualnych, opisom z cyklu Mój pierwszy raz, wyuzdanym zdjęciom), staje się oczywiste, że zadaniem ich wydawców jest doprowadzenie młodocianych czytelników do uzależnienia od doznań seksualnych, aby stali się stałymi konsumentami przemysłu pornograficznego i środków antykoncepcyjnych.

Dla każdego wychowawcy zatroskanego o dobro dzieci i młodzieży jest to szokujące odkrycie! Tym bardziej że wielu rodziców i wychowawców nawet nie podejrzewa, że w oficjalnie rozprowadzanych w Polsce pismach dla dzieci i młodzieży mogą się znajdować tak deprawujące treści. Dlatego przyzwalają na ich lekturę, a dzieci, czytając te jakże demoralizujące teksty, dochodzą do przekonania, że samogwałt, współżycie przedmałżeńskie, antykoncepcja, aborcja, homoseksualizm to są normalne zachowania, które można praktykować w swoim życiu. Trzeba pamiętać, że w ostatnich latach wielkim zagrożeniem dla dzieci i młodzieży jest łatwy dostęp do pornografii w Internecie i telewizji.

Zdając sobie sprawę z sytuacji wielkiego duchowego zagrożenia, w jakiej znalazły się dzieci i młodzież, zaczęliśmy w każdym numerze „Miłujcie się!” publikować artykuły ukazujące piękno czystej miłości oraz zagrożenia, jakie niosą ze sobą grzechy nieczystości. I co się okazało? Odpowiedź ze strony czytelników była zadziwiająca. Zaczęliśmy mianowicie otrzymywać bardzo dużo listów i świadectw dotyczących problematyki uzależnienia od doznań seksualnych, samogwałtu, pornografii. Od tamtego czasu notuje się niezwykle wzrost nakładu pisma. W 1992 r. „Miłujcie się!”



drukowane było jako czarno-białe pismo w 2 tysiącach egzemplarzy, natomiast obecny nakład wydania polskiego wynosi 220 tysięcy egzemplarzy. Ponadto drukujemy nasze czasopismo po rosyjsku w nakładzie 100 tysięcy i rozprowadzamy je za darmo w krajach byłego Związku Radzieckiego. Wydajemy „Miłujcie się!” również w języku angielskim i kolportujemy w Stanach Zjednoczonych, Afryce oraz w Indiach. W ostatnim czasie, na prośbę Zgromadzenia Sióstr Matki Teresy z Kalkuty oraz na wielokrotnie ponawiane nalegania ze strony wspólnot kościelnych z różnych krajów, rozpoczęliśmy wydawanie „Miłujcie się!” w języku niemieckim, słowackim, czeskim, węgierskim, rumuńskim oraz ukraińskim, a w przygotowaniu jest jeszcze wydanie w języku bułgarskim.

Jak widać, oddziaływanie Ruchu Czystych Serc poprzez czasopismo „Miłujcie się!” nie ogranicza się tylko do terytorium Polski. Jego zadaniem jest zdecydowane przeciwstawianie się cywilizacji śmierci w różnych krajach, przez propagowanie bardzo konkretnego programu dojrzenia do miłości oraz głoszenie objawionej przez Chrystusa prawdy o miłości, ludzkiej płciowości, małżeństwie i rodzinie.

OKRADZIONY ZŁODZIEJEM?

Medialną sławę zyskały ostatnio dwie sprawy. Przyznanie przez kościelno-rządową Komisję Majątkową siostrze ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia z Warszawy ziemi pod Opolem oraz Siostrze Elżbietankom z Poznania ziemi w Białoleścu. Obie decyzje wywołały protesty lokalnych władz oraz prasowe insynuacje, sugerujące, że sprawy budzą wątpliwości, a nawet, że mamy do czynienia z przestępstwem.

Podstawą działań w sprawach majątkowych jest ustawa z maja 1989 r. Warto zwrócić uwagę na datę ustawy. To nie wolna Polska, ale jeszcze władze komunistyczne uznały, że podstawą normalizacji stosunków z Kościołem powinna być rekompensata majątkowa za mienie zabrane z pogwałceniem ówczesnego prawa. Np. w 1954 r. na Górnym i Dolnym Śląsku zlikwidowano 320 klasztorów żeńskich. Siostrze zabrano domy, cały majątek i zamknięto je w obozach pracy. W tym roku akcja ta była przez IPN uznana za zbrodnię komunistyczną.

Należy także jasno powiedzieć, że tylko za część zabranych w PRL majątków Kościół mógł po 1989 r. otrzymać rekompensatę. Uprawnione były różne kościelne osoby prawne, a więc najczęściej parafie i zgromadzenia zakonne. Z tej możliwości skorzystała jedynie część z nich. Wnioski podmiotów kościelnych w sprawie zwrotu majątku rozpoczynały postępowanie regulacyjne, prowadzone przed kościelno-rządową Komisją Majątkową. Jest to organ niezależny. Po stwierdzeniu zasadności roszczenia Komisja miała trzy możliwości: mogła oddać własność w naturze, przyznać nieruchomości zamienną bądź w ostateczności wypłacić ekwiwalent finansowy. Tej możliwości unikano, aby dodatkowo nie obciążać budżetu państwa. Oddanie własności było procesem najbardziej naturalnym, niestety, często niemożliwym. Zwłaszcza w przypadku parafii miejskich. Tam gdzie niegdyś były pola i łąki, dzisiaj często stoją osiedla bądź zakłady przemysłowe. Na przykład na gruntach cysterskich została zbudowana Nowa Huta, więc oczywiście nikt nie mógł zwrócić cystersom tej ziemi w naturze, wraz z budynkami lub zakładami pracy. Jedynym rozwiązaniem było znalezienie mienia zastępczego o odpowiedniej wartości wśród nieruchomości Skarbu Państwa, którymi gospodaruje Agencja Nieruchomości Rolnych.

Ziemia traktowana więc była jako środek do zadośćuczynienia za dawne krzywdy. Było także rzeczą oczywistą, że ziemi odzyskanej na drugim końcu Polski nie będzie nikt uprawiał, ale zostanie sprzedana, a uzyskane środki będą zainwestowane zgodnie z bieżącymi potrzebami danego podmiotu kościelnego. Najczęściej przeznaczano je na remonty zabytków bądź wspomaganie różnych dzieł religijnych, misyjnych, charytatywnych.

Gdyby urzędnicy państwowi na serio potraktowali cały proces, sprawa dawno byłaby zamknięta i dzisiaj nie byłoby powodu, aby do niej wracać. Co więcej, prawo nakazywało, aby wszystkie postępowania były przeprowadzone w ciągu trzech miesięcy. Istotą ustawy było bowiem polubowne załatwianie roszczeń, a nie dochodzenie sprawiedliwości przed sądami. Państwo kiedyś ukradło, teraz chciało to naprawić. Taki był duch zapisów ustawy z 1989 r. oraz idea powołania Komisji Majątkowej.

Niestety, praktyka była zupełnie inna. Urzędnicy Agencji bądź samorządów twierdzili, że mienia zastępczego dla podmiotów kościelnych nie ma. Jednocześnie sprzedawali tysiące hektarów ziemi na wolnym rynku. Nierzadko wskazywali Komisji Majątkowej jako mienie zastępcze dla podmiotów kościelnych rowy, torfowiska i nieużytki, a nawet poldery nad jeziorami. Szereg postępowań nie mogło więc być zakończonych, gdyż nie udało się znaleźć mienia zamiennego. Z całą odpowiedzialnością można więc stwierdzić, że w ciągu ostatnich lat mieliśmy do czynienia w masowej skali ze zjawiskiem sabotażu przez urzędników Agencji oraz samorządów prawa, do którego przestrzegania byli po prostu zobowiązani. To podstawowa i główna przyczyna wszystkich trudności występujących w tym procesie.

Komisja Majątkowa wkrótce powinna zakończyć pracę. Spośród złożonych 3063 wniosków, do rozpatrzenia pozostało 269. Sprawę trzeba zamknąć, dyscyplinując wszystkie zobowiązane do tego podmioty. Państwo powinno poważnie potraktować swoje zobowiązania, podobnie jak samorzady, które w 1998 r. przejęły część pokościelnych nieruchomości z odpowiednimi zobowiązaniami. W przeciwnym razie nadal będzie trwała zabawa w ciuciubabkę według zasady: szukajcie, może coś znajdziecie, a i tak wam tego nie damy.

MEDJUGORJE

Większość z nas słyszała o objawieniach Matki Bożej w Fatimie. Od jakiegoś czasu w naszej parafii w sposób szczególny obchodzimy rocznicę przyjść Maryi na ziemię, organizując w kościele w Grzędach nabożeństwa fatimskie od maja do października trzynastego dnia miesiąca. Niewielu jednak wie o kontynuacji Fatimy, która odbywa się każdego dnia. Matka Boża od 24 czerwca 1981 r. po dzień dzisiejszy schodzi na ziemię do nas, do swoich dzieci. Wybrała sobie na te spotkania małą wioskę w Bośni i Hercegowinie - Medjugorje. To tutaj 27 lat temu 6 dzieci: Ivanka Ivankovic, Mirjana Dragicevic, Vicka Ivankovic, Ivan Dragicevic, Ivan Ivankovic i Milka Pavlovic, zobaczyło podczas spaceru u podnóża góry Podbrdo piękną kobietę z dzieckiem na ręku oświetloną cudownym blaskiem. Pani nie odezwała się, tylko dawała znaki ręką, aby się zbliżyły. Dzieci przerażone nie podeszły, choć myślały, że jest to Matka Boża.



Następnego dnia, czworo z tych dzieci: Ivanka, Mirjana, Vicka i Ivan poszło w to samo miejsce, mając nadzieję, że znów ujrzą tajemniczą Panią. Dołączyli do nich: Marija Pavlovic i Jakov Colo. W tym samym miejscu co poprzedniego dnia dzieci ujrzały światło i po chwili pojawiła się przepiękna radosna Pani, tym razem bez dziecka na rękach. Dzieci zapytały Ją, kim jest, a Ona powiedziała: „Jestem Najświętszą Marią Panną”. Dzieci słysząc to, od razu padły na kolana i zaczęły się modlić słowami: Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo i Chwała Ojcu, a Matka Boża modliła się z nimi.

Trzeciego dnia dzieci znów poszły na spotkanie z Najświętszą Panią, która i tym razem ukazała się im piękna i radosna. Starsze kobiety poradziły dzieciom, aby zabrały ze sobą wodę święconą i pokropiły nią zjawę. Gdyby bowiem okazało się, że to zły duch ukazuje się im, woda święcona by go odgoniła. Podczas rozmowy z Matką Bożą Vicka wzięła tę wodę i pokropiła Postać mówiąc: Jeżeli jesteś Maryją, zostań z nami, jeżeli nie jesteś, odejź od nas. Matka Boża uśmiechnęła się tylko i została z dziećmi. Wtedy Mirjana zapytała Ją, jak ma na imię, a Ona odpowiedziała: „Jestem Błogosławiona Maryja Dziewica”.

To był początek. Matka Boża objawia się do dziś. Chociaż nie wszystkim codziennie. Ivance Maryja objawia się raz lub dwa razy w roku. Mirjana jest odwiedzana drugiego dnia każdego miesiąca oraz w dzień swoich urodzin, 18 marca. Jakov spotyka się z Najświętszą Maryją Panną każdego roku w Boże Narodzenie. Natomiast Vicka, Ivan i Marija do dziś mają codzienne objawienia. 25 dnia

każdego miesiąca Marija otrzymuje przesłanie dla parafii w Medjugorju i dla całego świata.

Żyjemy w czasach całkowicie wyjątkowych, gdyż Matka naszego Zbawiciela schodzi na ziemię codziennie. Co więcej, Matka Boża wyznaje: „Przyszłam wezwać świat do nawrócenia po raz ostatni, więcej nie będę się już objawiała na ziemi” (2 maja 1982). A więc Medjugorje to są ostatnie objawienia Matki Bożej. Nie możemy więc zignorować tego Matczyngo Apelu. Powinniśmy słuchać i wprowadzać w życie Jej orędzia. Matka Boża niesie nam Jezusa i prowadzi nas do Jezusa.

Matka Boża wzywa nas do odwrócenia się od grzechu i zwrotu ku Bogu. Mamy uczynić Pana Boga ośrodkiem naszego życia. „Drogie dzieci! Dziś wzywam was byście byli moimi wyciągniętymi rękoma w świecie, który umieszcza Boga na ostatnim miejscu. Umieście Boga na pierwszym miejscu w waszym życiu. Bóg będzie was błogosławił i da wam siłę, byście dawali świadectwo Boga miłości i pokoju. Jestem z wami i oręduję za wami. Nie zapominajcie, że kocham was delikatną miłością.” (25 lutego 2005)

Medjugorje jest swoistą szkołą Maryi. Ze wszystkich Jej orędzi wyłania się 5 najważniejszych wskazówek dla nas. Maryja mówi do nas: „Daję wam tę broń przeciw Goliatowi, czyli szatanowi. To jest moich pięć kamieni:

1. Różaniec- modlić się sercem.
2. Eucharystia.
3. Biblia.
4. Post.
5. Raz w miesiącu spowiadać się”.

MSZA ŚW. - A CO TO TAKIEGO?

CO TO JEST MODLITWA NAD DARAMI?

Modlitwa nad darami zamyka obrzęd przygotowania darów ofiarnych, jest jego streszczeniem, stanowi również nawiązanie do tajemnicy, którą Kościół danego dnia przeżywa, stąd nieco przypomina kolektę. Zawiera też prośbę o przyjęcie ofiary i zesłanie łask z nią związanych. Do modlitwy nad darami wprowadza dialog między kapłanem a wiernymi o niebagatelnym znaczeniu:

Módlcie się, aby moją i waszą Ofiarę przyjął Bóg Ojciec wszechmogący.

Niech Pan przyjmie ofiarę z rąk twoich na cześć i chwałę swojego imienia, a także na pożytek nasz i całego Kościoła Świętego.

Należy najpierw zwrócić uwagę na rozróżnienie, jakiego w swoim wezwaniu używa kapłan: „moją i waszą ofiarę”. Nie jest to, wbrew niektórym, płytkim i ideologicznie skażonym opiniom, przejaw klerykalizmu liturgii. Ksiądz sprawuje ją bowiem w zupełnie inny sposób niż wierni, działa w zastępstwie Chrystusa, jest ikoną Chrystusa, jedyne prawdziwego Kapłana, w którego kapłaństwie uczestniczy. Odpowiedź ludu jest potwierdzeniem tej prawdy, wyrażeniem godności celebrującego, wyjątkowości jego kapłańskich rąk: „niech Pan przyjmie ofiarę z rąk twoich”. Nie na darmo podczas udzielania sakramentu kapłaństwa ręce zostają namaszczone świętym olejem - od tego momentu mają być bowiem oddane Panu na własność, mają się stać rękoma Chrystusa. Odpowiedź wiernych ustawia również w odpowiedniej kolejności cel składanej ofiary - najpierw ma nią być chwała Boga, dopiero potem nasz ludzki pożytek.

JAK NAZYWAMY MODLITWĘ, KTÓRA NASTĘPUJE PO PRZYGOTOWANIU DARÓW OFIARNYCH?

Sercem całej Mszy świętej jest modlitwa eucharystyczna, która rozpoczyna się od dialogu kapłana i zgromadzonego ludu („Pan z Wami. I z duchem twoim. W górę serca...”). Kończy ją tzw. doksologia końcowa („Przez Chrystusa, z Chrystusem...”).

Modlitwa eucharystyczna to przede wszystkim uwielbienie Boga za wszelkie dzieła zbawcze, jakich dokonał. Uwielbienie to

szczególne, jego istotą jest bowiem ofiara Chrystusa (stąd wschodnia nazwa modlitwy - anafora - tzn. „wzniesić do góry”, co zawsze traktowane było jako gest ofiarny). To Chrystus jest Tym, który przez swoją śmierć i zmartwychwstanie najdoskonalej uwielbia Boga. Możemy w Jego uwielbieniu - ofierze uczestniczyć, ponieważ mocą Ducha Świętego staje się ono obecne na ołtarzu. Kapłan w Wielki Czwartek modli się:

On to w dzień przed męką za zbawienie nasze i całego świata, to jest dzisiaj, wziął chleb w swoje święte i czcigodne ręce, podniósł oczy ku niebu, do Ciebie Boga, swojego Ojca Wszechmogącego i dzięki Tobie składając, błogosławił, łamał i rozdawał swoim uczniom...

Modlitwa eucharystyczna mówi „dzisiaj” chcąc dodać dramaturgii sprawowanym obrzędom. Wyraża wiarę, że Wieczernik w każdej Eucharystii (a szczególnie w tej wielkoczwartkowej) jest Wieczernikiem każdego z nas. To nie zamierzchła historia, odgrywana lepiej lub gorzej, to rzeczywistość, która może nas ogarnąć. Uczestniczymy w tej samej uczcie ofiarnej, co Piotr, Jan, Judasz i pozostali apostołowie.

W modlitwie eucharystycznej mocno rysuje się natura Chrystusowego pośrednictwa. Dziękujemy Bogu za zbawienie, którego przez swoją śmierć i zmartwychwstanie dokonał Chrystus, dziękujemy jednak nie z siebie, nie własną mocą - to byłoby bardzo marne dziękczynienie, ale mocą tego samego zamęczonego i zmartwychwstałego Chrystusa. Żadne słowa, również słowa kanonu (modlitwy eucharystycznej), nie mogą objąć, opisać tego, co się pod jego osłoną dzieje. Tajemnica męki i zmartwychwstania, uobecniona na ołtarzu, tu i teraz, przerasta wszelkie słowa, język nie może jej sprostać. Być może dlatego, od wczesnego średniowiecza aż do reformy Vaticanum II, kanon wypowiedziany po cichu. Zresztą, jak zauważają liturgiści, prostota, ubóstwo, a zarazem piękno tej modlitwy stawia nas w tej samej sytuacji co uczniów Chrystusa pod krzyżem - zmusza, by pójść w głąb, ku wielkiemu misterium. Nie pozwala zatrzymać się na tym, co widać i słyszeć, bo to o wiele za mało.

JAK UCZCIMY JANA PAWŁA II ?



W tym roku, 16 października 2008 r., obchodzić będziemy 30 rocznicę wyboru naszego rodaka, kard. Karola Wojtyły na najwyższy urząd w Kościele - tron papieski. Starsi pamiętają, ile radości i nadziei, w tamtych czasach mrocznego komunizmu i czasach walki z Kościołem, przyniosła nam Polakom ta niespodziewana wiadomość. Trudno było uwierzyć, że Bóg wybrał pierwszego Polaka na Stolicę Piotrową. Było to dla naszego narodu niezwykle wywyższenie. Tamten dzień zapoczątkował przemiany, które nas wyzwoliły z systemu kłamstwa i przemocy. Jan Paweł II także całemu światu przyniósł słowa Dobrej Nowiny, że Bóg kocha każdego człowieka i pragnie jego wiecznej szczęśliwości. Tę prostą prawdę każdy człowiek mógł poznać dzięki miłości i dobroci Pielgrzyma Pokoju, który przemierzając świat docierał do najdalszych zakątków świata. Pokazał nam, że tak niewiele trzeba, aby zbliżyć się do Boga, aby prowadzić święte życie i że świat może być lepszy dzięki wierności Bogu Stwórcy.

A przecież życie Jana Pawła II nie było proste i łatwe. W swoim ziemskim życiu doświadczał tyle tragedii, nieszczęść i cierpienia, które dla wielu katolików są okazją do obrażania się na Pana Boga. On nie tylko nie odwrócił się od Pana, ale był wyjątkowym wzorem zawierzenia Bogi i Jego Najświętszej Matce. I z tego my, Polacy, jesteśmy dumni, że z naszego narodu wyszedł najświętszy Człowiek. Nic więc dziwnego, że staramy się uczcić jego pamięć stawiając mu pomniki, nazywając jego imieniem ulice, szkoły i szpitale. Może i nasza gmina w Czarnym Borze uczciłaby Jana Pawła II nazywając jedną z ulic jego imieniem.

Pamiętajmy, aby pamięć Jana Pawła II nie tylko odcisnęła się na dobrach materialnych. Najwspanialszym uczczeniem Wielkiego Papieża byłaby nasza wierność Ewangelii Chrystusa, którą Jan Paweł II nam głosił. On odszedł już do Domu Dobrego Ojca i chciałby, aby każdy Polak i każdy katolik poszedł za nim tą drogą. Nikt bowiem nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przez Chrystusa.

* * * Z ŻYCIA WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ * * *

Informacje „Z życia wspólnoty parafialnej” ze względu na ochronę danych osobowych w wersji elektronicznej gazetki zostały wyłączone z powszechnej publikacji.

MAŁY JUBILEUSZ
TO JUŻ MIJA
15 LAT



W październiku 1993 roku ukazał się pierwszy numer gazetki „Co słycać POD BOREM”. Mija więc 15 lat ukazywania się naszej parafialnej gazetki. To skromny jubileusz, ale w tym czasie ukazało się 180 numerów gazetki w łącznym nakładzie 55 000 sztuk. Z okazji tego małego jubileuszu redakcja gazetki składa serdeczne podziękowania wszystkim, którzy pomagali nam w redagowaniu dotychczasowych numerów i zaprasza wszystkich chętnych do dalszej współpracy. A Szanownym Czytelnikom dziękujemy za to, że chcą nas czytać.

Redakcja

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim uczestnikom, znajomym i rodzinie, którzy wzięli udział w pogrzebie mojej żony **Danuty Marzec** składam serdeczne podziękowanie - Kazimierz Marzec.

INTENCJE RÓŻAŃCOWE NA PA•DZIERNIK

INTENCJA OGÓLNA: O rychłą beatyfikację Sługi Bożego Jana Pawła II.

INTENCJA MISYJNA: Aby dzięki działalności i animacji Papieskich Dzieł Misyjnych i innych organizacji, wszystkie wspólnoty chrześcijańskie uświadomiły sobie potrzebę uczestniczenia w powszechnej misji Kościoła przez modlitwę, ofiarę i konkretną pomoc.



„Co słycać POD BOREM?” - biuletyn parafii Czarny Bór.
Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa. Adres redakcji:
ul. XXX-lecia 4, 58 - 379 Czarny Bór, Tel.(074) 8450130
parafia-czarny-bor@o2.pl www.podborem.o12.pl

